Nr. 15. Lwów dnia 10. października 1891. **Rok XXIV. Tom XLVIII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: J. Blauth: O nawożeniu torfowisk pod kulturę. — Krajowa szkoła gorzelnicza w Dublanach. — Wiadomości z Oddziałów: z Oddziału podolskiego: Wystawa okręgowa koni. — Korespondencya. — Wiadomości literackie. — Konkurs. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

O nawożeniu torfowisk pod kulturę.

Napisał
Inżynier Jan Blauth.

Najpierwszą czynnością na torfowisku przedwstępną do wprowadzenia kultury jest osuszenie tegoż.

Osuszenie jest tak ważną czynnością melioracyjną, że takową osobno opisałem w poprzednich numerach czasopisma. — Po wykonaniu tegoż potrzeba zbadać, czy nawożenie torfowiska może się odbyć materyałem znajdującym się pod warstwą torfu, czy też przywożonym z sąsiedztwa. Materyał znajdujący się w podglebiu nie głęboko, bo najwięcej do 1·5 *cm* jeżeli samo dla siebie jest odpowiedniem, korzystnie jest jeszcze czerpać przez kopanie rowów.

Po przeprowadzeniu robót ziemnych decydować się trzeba na sposób nawożenia — albo z podglebia branym materyałem, albo dowożonym.

Jeżeli materyał ma być i może być branym z podglebia, natenczas podług wymiarów warstwy torfowej, oznaczamy głębokość i szerokość rowów materyałowych, oraz ich oddalenie. — Materyał z podglebia przy wykonaniu osuszenia wydobyty, również należy zużyć.

Im warstwa torfowa jest grubszą, tem rowy muszą być głębsze, aby odpowiednią ilość materyału dostać można, — jeżeli głębokość tychże wypada znaczna, to trzeba zmniejszyć oddalenie. — Przy tym sposobie uważać trzeba, czy na rowy nie odpada znaczna przestrzeń gruntu użytecznego.

Przy użyciu sposobu czerpania materyału nawozowego, najmniejsze koszta i najmniejsza strata gruntu użytecznego będzie na najpłytszych torfach i na takich sposób się ten zaleca.

Podgrunt jednak może zawierać połączenia szkodliwe roślinności — jeżeli takowe łatwo wietrzeją przy przystępie powietrza i pod działaniem wody, to najlepiej wzruszyć materyał podglebia na dnie w rowie, tak, aby przystęp powietrza z pomocą wody płynącej, takowy do zwietrzenia szybko doprowadził, poczem dopiero można go rozrzucać po kulturze.

Najlepszym materyałem nawozowym, jak to okazały doświadczenia w stacyi bremeńskiej przeprowadzone, jest niezawodnie piasek grubo-ziarnisty z wietrzejących skał, zawierający nieco wapna. — Doświadczenia stacyi bremeńskiej wykonane przed dwoma laty zostały przedstawione na wystawie torfowej w Magdeburgu — opis szczegółowy tychże znajduje się w „Gazecie rolniczej“ z roku 1891 w pierwszych numerach w artykule „O kulturze torfowej“, który napisałem jako sprawozdanie z podróży naukowej i dlatego opisu tychże nie powtarzam.

Grubość warstwy nawożonego piasku gruboziarnistego okazała się najpraktyczniejszą na 10—15 *cm*. Warstwa taka i po 20 latach niezapadła się zupełnie; mniejsze warstwy wkrótce się zmieszają z torfem przy uprawie i znikają łatwo. — Grubość warstwy piasku w różnych miejscach na torfowisku powinna być często sprawdzaną — gdyż niedostateczny jej wymiar lub niejednostajny musi spowodować szkody i niejednostajność we wzroście roślin, szczególnie płytko zapuszczających korzenie. Zaś warstwy grubszej niż 15—18 *cm* nie zdołają młode rośliny przebić korzeniami i marnieją przedwcześnie.

Z działaniem różnej grubości warstwy piasku, zrobiono na łące następujące doświadczenie:

Piaszczenie takowej w pierwszym roku na starą darń warstwą grubości 4 *cm* dało 26·14 *centn.* (13 centnarów metr.) siana z $^1/_4$ *ha* (czyli z morga pr.), 11 *cm* dało 38 centnarów siana. Piaszczenie zaś z utworzeniem nowej darni na grubość 8 *cm* dało 19·3 *centn.* siana z morga pruskiego. Obok tego nawożono stale 3 *centn.* kainitu i 2 *centn.* mączki Thomasa.

W drugim roku te same parcele przy tem samem nawożeniu piaskiem, dały kolejno 38 *ctn*, 35·3 *ctn*, i 35 *ctn* siana z $^1/_4$ *ha* przy tem samem nawożeniu kainitu i mączki Thomasa. Wydatek 38 *ctn* z morga na nawożonej par-

celi grubością 4 *cm* piasku przypisać należy zatrzymaniu starej darni.

Często między warstwą nawożoną piasku lub innego materyału, tworzy się cienka warstwa nieprzepuszczalnego tlenku żelaza, szczególniej gdy takowy bądź w torfie, bądź w nawożonym materyale się znajdował; taką warstwę należy od czasu do czasu niszczyć przez głębszą orkę. — Warstwa piasku lub innego materyału nie dopuszcza przystępu powietrza do torfowiska, dlatego z wierzchu jeszcze niezwietrzałe torfowisko nie powinno się nawozić.

Stacya doświadczalna może analizami mechanicznemi i chemicznemi oznaczyć potrzebny stan wietrzenia wierzchnej warstwy torfowiska przed nawożeniem.

Pokrywanie torfu tylko piaskiem nie przyczynia się do wzbogacenia żyzności torfu, ale przeważnie do mechanicznej uprawy, do ogrzania i zwietrzenia łatwiejszego i szybszego.

Ponieważ piaszczenie coroczne jest drogiem, przeprowadzono na Dimmernsee w Ortelsburg doświadczenia w celu zbadania, czy przerwa w piaszczeniu przez jeden rok wpływa szkodliwie na żyzność, czy nie. — W tym celu wydzielono w r. 1887 z pod piaszczenia morg z obszaru poprzednio nawożonego 3 *centn* kainitu i 1 *centn* mączki kościanej w 1885 roku, a 2 *ctn* kainitu i 1 *ctn* mączki kościanej w 1886 roku — resztę przestrzeni nawieziono jak w roku poprzednim. — Otóż ten wydzielony morg dał w roku 1887 w dwóch pokosach 35·4 *ctn* a nawożona przestrzeń 44 *ctn* siana z morga. Różnica zaraz w pierwszym roku wynosiła 8·6 *ctn*. Następnie wydzielono morg, który w 1887 roku był gnojony, a w r. 1888 nawożony 2 *centn* kainitu i 2 *centn* mączki Thomasa 24-procentowej — zaś w tymże ostatnim roku wydzielono morg z obszaru poprzednio przez 3 lata regularnie nawożonego, a resztę nawieziono w tymże roku 2 *centn* kainitu i 2 *centn* mączki Thomasa.

Rezultat był następujący:

1) w 1887 roku nienawożony morg, a w 1888 roku nawożony, dał 300 *ctn* siana z morga.

2) w r. 1888 nienawożony, a od r 1885 do r. 1887 włącznie nawożony dał 20·9 *ctn*.

3) od r. 1885 do r. 1888 włącznie nawożony morg dał w dwóch pokosach 45·9 *ctn* siana.

Widocznem jest zatem, że przerwa w jednym roku w nawożeniu nie tylko w tym samym roku wyrządza ogromną szkodę, ale i w następnych, mimo wznowionego nawożenia. — Reszta warunków kultury była na całej doświadczalnej przestrzeni jednakowa.

Działanie piasku jako nawozu jest przeważnie mechanicznem; piasek pokrywając torfowisko, chroni go od promieniowania ciepła, od parowania wody wierzchniej, tem samem od utraty znacznej ilości ciepła. — Dozwala jednak działać powietrzu na torfowisko, gdyż takowe przez warstwę piasku dostaje się łatwo do wnętrza — daje silną podstawę roślinie, a przez zmieszanie cokolwiek z torfem daje stopień wilgoci odpowiedni rozwojowi roślin. Że zmieszanie piasku z wierzchnią warstwą torfowiska wpływa korzystnie, przekonano się w Niemczech przy uprawie koniczyny, mianowicie orka na 10 *cm* głęboka dała z ½ morga 16 *ctn*, zaś 15 *cm* głęboka 25 *ctn*, a 20 *cm* głęboka 32 *ctn* koniczyny.

Jednak nie każdy piasek działa jednakowo — gruboziarnisty nieco wietrzejący, zawierający wapno działa najlepiej; drobnoziarnisty zbija się i w stanie wilgotnym utrudnia przystęp powietrza do torfowiska, zaś w stanie suchym staje się lotnym i zasypuje młode rośliny niszcząc ich wegetacyę. — Czysty krzemienisty piasek działa wyłącznie mechanicznie.

Dr. Fleischer poleca piaszczenie łąk wilgotnych, cierpiących od mrozów — jakoteż na łąkach zawierających połączenia żelazne. Dla torfów szczególniej, które przez za głębokie osuszenie lub wskutek swojej struktury stały się na powierzchni pyłem lotnym, nie dającym podstawy roślinom, piaszczenie jest jedynym środkiem skutecznym do poprawienia urodzajności.

Na łąkach nie cierpiących od mrozu a płytko osuszonych do 60 *cm* głębokości, piaszczenie nie daje opłacalnych korzyści, jak twierdzi dr. Fleischer, czego też dowodzą doświadczenia w Reisswald na równo nawożonych łąkach tylko częścią piaszczonych, gdyż nie było w urodzajności znacznej różnicy od łąk niepiaszczonych.

Tak samo w Ottendorf na Szląsku pruskim i w Bolzrade w Meklemburgskiem, gdzie osuszenie nie sięgało głębiej niż 40 *cm*. piaszczenie nie okazało odpowiedniej zwyżki w dochodach.

W Dimmernsee w okręgu Ortelsburg na gruncie torfowym, wybranym z wierzchu i będącym mieszaniną torfu wyżynnego i nizinnego, próbowano kultury bez piaszczenia, jednak takowa zawiodła, gdyż torf zorany lub zwłóczony wysychał na nieurodzajny zupełnie pył, mimo gnojenia kainitem i superfosfatem. — Przyczem na niepiaszczonych parcelach łatwo i w wielkiej ilości rodziły się chwasty.

Prócz piasku używają w Niemczech innych materyałów nawozowych. — Działanie tychże z doświadczeń robionych przez stacyę doświadczalną w Bremie, opisałem w „Gazecie rolniczej" w Nr. 1, 2, 3. 4 i 5 b. r. Tutaj ograniczę się jedynie na podaniu dat z praktyki ostatnich lat. — Nawożenie marglu zastępuje nawożenie wapna; potrzeba go jednak w większej ilości — lecz tak samo jak nawożenie gliną — jest korzystnem tylko na dobrze przewietrzonych i osuszonych torfowiskach. — Oba te materyały na torfach podmokłych zatrzymują za wiele wilgoci i zlewają się, a w czas gorący tworzą na powierzchni twardą skorupę, którą trzeba skrudlić.

Rośliny zasiane w wilgotnej glinie nie głęboko, wschodzą ładnie, zasiane zaś głębiej nie mogą się tak łatwo dobyć.

W ogóle glina nawożona zatrzymuje więcej wilgoci niż margiel. Nim roślina zdoła się wydobyć na wierzch, zeschnięta glina wstrzymuje wegetacyę. — W ogóle w materyałach nawożonych trudno przepuszczalnych sieje się płyciej, zaś w przepuszczalnych jak piasek głębiej, aby ziarno do kiełkowania miało dostateczną ilość wilgoci z torfu podsiąkającej.

Margiel i glina zatrzymuje wilgoć i dłużej są zamarznięte na wiosnę. — Oba te nawozy powinny być w suchej porze nawożone i na torfowisku skruszone, aby szybciej zwietrzały.

Na łąkach da się użyć lepiej, niż na polach materyał marglowy, ilasty lub gliniasty, gdyż większa ilość wilgoci nie jest szkodliwą.

W ogólności na kulturach, na których można w gruncie dowolnie zamieniać stan wilgoci, można użyć każdego materyału nawozowego z dobrym skutkiem, stąd okazuje się korzyść z odpowiedniego urządzenia technicznego kultury. — Oprócz tychże materyałów w ostatnich czasach zrobiono doświadczenia z nawożeniem ziemi uprawnej. — Dr. Salfeld w Lingen podzielił parcelę niekultywowanego torfu wyżynnego na dziesięć części i nawiózł wszystkie jednostajnie wapnem, kainitem i mączką Thomasa — zasadził i zasiał na tychże różne rośliny uprawiane. Część parcel posypał ziemią z żuławy holenderskiej, a część zwykłą uprawną ziemią: parcele posypane ziemią okazały porost i urodzajność nadzwyczajną w porównaniu do części nieprzysypywanych ziemią.

Doświadczenie to okazało się pomocnem w początkach uprawy torfów na koloniach. 40 *kg* ziemi na ar daje już znakomity skutek, a przy użyciu równocześnie wapna gryzącego na ar 40 *kg*, kainitu 12 *kg* i 6 *kg* mączki Thomasa, dało podniesienie wydatku przeszło 60—100%.

Późniejsze doświadczenia okazały, że już 1000 *kg* ziemi na *ha* daje ten sam skutek co i większa ilość, ziemia jednak musi być suchą i miałką. — Doświadczenia robione w Bremie w r. 1885 wykazały, że na parcelach nawożonych ziemią, liczyć można po 45 *ctn* siana z morga w dwóch pokosach, przy równoczesnem nawożeniu 2 *ctn* kainitu, 1 *ctn* mączki kostnej. — Czysty zysk z morga wypadł 44 *M* po odtrąceniu kosztów nawożenia i procentów amortyzacyi kultury. W Bawaryi w Obergrashof użyto do nawożenia szutru z podglebia, złożonego z kwarcu i węglanu wapniowego; koszta wypadły znaczne, bo 1200 *M* na *ha*.

Krajowa szkoła gorzelnicza w Dublanach.

Z „Wiadomości o Szkole“ ogłoszonych w III. Roczniku krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, przytoczymy streszczoną wiadomość o kursie gorzelniczym, przemienionym obecnie na Szkołę gorzelniczą; wiadomość tę uzupełniamy tylko wyciągiem ze Statutu organizacyjnego szkoły.

Pierwszy kurs gorzelniczy w Dublanach, trwający jak i następne, trzy miesiące, odbył się w r. 1881, ostatni więc w r. 1891 był jedynastym z rzędu.

Liczba uczniów zapisanych na kurs wynosiła:

w roku 1881	9	w roku 1887	29
„ 1882	18	„ 1888	19
„ 1883	9	„ 1889	29
w roku 1884	15	w roku 1890	24
„ 1885	11	„ 1891	13
„ 1886	22		

W ciągu lat jedenastu uczęszczało więc na kurs gorzelniczy 198 uczniów, czyli przeciętnie na rok 18. Z uczęszczających zdało egzamina i otrzymało świadectwa z ukończonej nauki 156, przeciętnie więc na jeden rok 14·2.

Ponieważ na dotychczasowym kursie gorzelniczym nauka cierpiała znacznie z powodu braku gorzelni na miejscu, przeto uchwałą sejmową w roku 1891 zapadłą, postanowioną została budowa gorzelni demonstracyjnej w samych Dublanach. Gorzelnia wybudowaną została kosztem wydanych dotychczas około 35 000 złr. i odbyła pierwszą kampanię. Produkcya dzienna wynosi 2 *hl* bezwodnego spirytusu.

Po wybudowaniu gorzelni demonstracyjnej wchodzi w życie projekt otwarcia *szkoły gorzelniczej*, której zadaniem będzie teoretyczne i praktyczne wykształcenie zamierzających poświęcić się zawodowi gorzelniczemu.

Cel założony zamierza nowa szkoła gorzelnicza osiągnąć zarówno przez wykłady nauk, których znajomość jest niezbędnie potrzebną praktycznemu gorzelnikowi, jako też przez repetycye, demonstracye, ćwiczenia w laboratoryach, oraz praktyką w gorzelni miejscowej i wycieczki do gorzelni zamiejscowych.

Nauka ma trwać od 1. października do 31. marca roku następnego a więc 26 tygodni. Rozkład nauk na poszczególne tygodnie jest następujący:

Przedmiot	Wykład odbywa się w tygodniach
1. Elementarne wiadomości z matematyki	od 1—6-go
2. Fizyka	„ 1—8-go
3. Chemia	„ 1—10-go
4. Gorzelnictwo:	
a) ogólne zasady technologii gorzelniczej	„ 11—22-go
b) nauka o aparatach gorzelniczych	„ 9—18-go
c) szczegóły praktyki gorzelniczej	„ 14—22-go
d) nauka o budowie i urządzeniu gorzelni	„ 22—26-go
5. Rysunki maszyn i planów gorzelni	„ 11—21-go
6. Nauka o maszynach silniowych i obchodzeniu się z kotłem parowym	„ 7—16-go
7. Opodatkowanie gorzelni	„ 17—26-go
8. Zarys administracyi i rachunkowości gorzelniczej	„ 14—23-go
9. Ćwiczenia w laboratoryum chemicznem	„ 7—13-go

Praktyka w gorzelni odbywać się będzie w godzinach wolnych od objętych planem wykładów i ćwiczeń, a szczególnie w tygodniach od 23 do 26, w których uczniom będzie powierzana kolejno służba przy poszczególnych czynnościach gorzelniczych.

Na środkach naukowych zbywać szkole nie będzie, gdyż może się posługiwać muzeami i laboratoryami wyższej szkoły rolniczej dublańskiej, a oprócz tego posiada własne, najważniejszym zaś środkiem naukowym jest gorzelnia wyposażona poprawnymi aparatami i wzorowo urządzona.

Naukę na kursie gorzelniczym udzielali w całem słowa znaczeniu znakomici docenci i zdaje się, że ci sami będą uczyć w Szkole gorzelniczej. Byli nimi następujący Pp.:

Dr. Roman Wawnikiewicz, prof. chemii w Dublanach i t. d., kierownik kursu gorzelniczego, wykładał: chemię, teoryę gorzelnictwa i prowadzi ćwiczenia w laboratoryum chemiczno-technologicznem.

Jan Nepomucen Franke, prof. mechaniki i były rektor c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie, członek czynny Akademii umiejętności w Krakowie i Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu i t. d. wykładał: o maszynach silniowych, obchodzenie się z kotłem parowym i maszyną parową.

Kazimierz Horodyński, prezes Towarzystwa gorzelników polskich, wykładał zasady praktyki gorzelniczej.

Piotr Manasterski, prof. adjunkt do wykładu mineralogii i geologii i asystent przy laboratoryum chemicznem w Dublanach, wykładał: fizykę, naukę o przyrządach gorzelniczych i urządzeniu gorzelni, oraz prowadził ćwiczenia w laboratoryum chemicznem.

Rudolf Różycki doktor praw, sekretarz c. k. kraj. Dyrekcyi skarbu, wykładał o opodatkowaniu gorzelni.

Karol Rottersmann, c. k. nadinspektor gorzelniany, wykładał zasady praktyki gorzelniczej.

Tomasz Ścibor Rylski, profesor inżynieryi wiejskiej i konserwator muzeum mechanicznego w Dublanach, wykładał: arytmetykę, geometryę i stereometryę.

Zygmunt Strusiewicz, prof. i były dyrektor szkoły rolniczej dublańskiej, referent dla spraw rolniczych Wydziału krajowego, wykładał rachunkowość gorzelniczą.

Na zakończenie podajemy warunki przyjęcia, wyjęte ze statutu organizacyjnego kraj. szkoły gorzelniczej w Dublanach (§. 8 i 9).

Chcący wstąpić jako uczeń do szkoły gorzelniczej powinien:

1. wykazać się:

a) metryką lub w inny wiarogodny sposób, że ukończył 18 rok życia,

b) świadectwem szkolnem, że ukończył z dobrym postępem niższe gimnazyum, lub inny w stopniu nauk równorzędny zakład naukowy, a nadto przedłożyć:

c) świadectwo moralności,

d) „ zdrowia, potwierdzone przez lekarza kraj. szkół roln. w Dublanach.

2. Po odebraniu zapewnienia przyjęcia przedłożyć pisemne zobowiązanie, wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów, zaręczające regularną wpłatę należytości przypadających szkole od ucznia.

Nie posiadający świadectwa ad b) mogą być przyjęci tylko wtedy, gdy egzaminem wstępnym wykażą odpowiednie uzdolnienie.

Gorzelnicy starsi wiekiem i posiadający dłuższą praktykę, mogą być dopuszczeni bez świadectw szkolnych i egzaminu jako hospitanci, skoro przedłożą świadectwo moralności i dobre zaświadczenia z praktyki.

Za naukę wnosi uczeń opłatę 100 złr.

O utrzymanie swe podczas kursu w Dublanach uczniowie sami starać się winni.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału podolskiego.

Dnia 21. września r. b. odbyło się w Czortkowie w obec c. k. Starosty WP. J. Niewiadomskiego, Walne Zgromadzenie członków Oddziału podolskiego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego. Zjazd był nader licznym. Po przyjęciu nowych członków, odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, załatwieniu ważniejszych spraw bieżących i przeprowadzeniu szkontra kasy, przystąpiło Zgromadzenie do wyboru nowej Rady Oddziału, do której zostali ponownie obranymi: Przewodniczącym pan Artur Zaremba Cielecki, Zastępcą przewodniczącego pan Cieński Tadeusz, a członkami Rady Pp. Głażewski Ignacy, Kęplicz Maryan, Krasnopolski Władysław, Noel Tadeusz i hr. Potocki Aleksander. — Poczem przewodniczący postawił na porządku dziennym głośną sprawę wydzierżawienia dóbr podhajeckich. W sprawie tej gorąco przemówił pan Adolf Cieński, uderzając ostro na postępowanie Dyrekcyi i Prezydyum Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. W tym samym przedmiocie zabierali głos kilkakrotnie pp. Cieński Adolf, Cieński Kazimierz, Cieński Tadeusz, Krasnopolski Władysław, Komornicki Stefan, Rudrof Stanisław i Skrzyszowski Seweryn, a pan Głażewski Ignacy, członek Rady Nadzorczej Towarzystwa ubezpieczeń w dłuższem przemówieniu wyłuszczył Zgromadzeniu cały przebieg kupna dóbr podhajeckich i zaznaczył swe stanowisko oraz swe zapatrywania w tej sprawie i w sprawie wydzierżawienia tychże dóbr. Zgromadzenie wyraziło p. Głażewskiemu podziękowanie i najzupełniejsze votum zaufania, poczem po dłuższej i ożywionej dyskusyi uchwalono jednogłośnie na wniosek p. Cieńskiego Adolfa napisanie rodzaju instrukcyi opatrzonej podpisami członków dla p. Głażewskiego, aby udzielić jego zdaniu na przyszłem posiedzeniu Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń tem silniejszego poparcia, — oraz przyjęto na wniosek p. Rudrofa Stanisława i pana Cieleckiego następującą uchwałę:

„Na podstawie niepokojących doniesień i komunikatu udzielonego nam przez Zgromadzenie Podhajeckie o wydzierżawieniu rażąco nieodpowiednem dóbr podhajeckich Walne Zgromadzenie Członków Oddziału podolskiego Tow. galic. gospod., wyraża Dyrekcyi i Prezydyum Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie — jeżeli te wieści są prawdziwe — swoje ubolewanie i oburzenie za ten czyn tak wielce niepatryotyczny“.

Tę uchwałę poleciło Zgromadzenie Przewodniczącemu ogłosić w dziennikach i przesłać Radom innych Oddziałów z prośbą o jej poparcie.

Na czem późno wieczorem zostało Zgromadzenie zamkniętem.

OKRĘGOWA WYSTAWA

koni użytkowych Oddziałów przemyskiego i jarosławskiego, odbyła się w Przemyślu w dniach 7-go i 8-go września 1891 r.

Wystawę otworzył w zastępstwie chorego prezesa Oddziału przemyskiego JO. ks. Adama Lubomirskiego, wiceprezes dr. Pawlikowski, w obec zebranych członków Oddziałów i gości, z pomiędzy których obecni byli: JE. Namiestnik K. hr. Badeni, — JE. Reinländer, komendant X. korpusu armii. — Pp.: Starosta Gorecki, dr. Czajkowski, zastępca marszałka powiatowego, W. Dembowski Zygmunt, Juliusz Bielski, Albert hr. Cetner, Littich, weterynarz krajowy i w. i.

Koni doprowadzono na wystawę 221, nie wliczając w to źrebiąt ssących. — Konie te umieszczone były częścią po stajniach, częścią zaś przyprowadzone zostały tylko w czasie premiowania na plac wystawy. — Z tej liczby było koni włościańskich 138, większej własności 83; ze względu na powiaty doprowadzono koni: z powiatu przemyskiego 129, z powiatu jarosławskiego 31, z powiatu łańcuckiego 3, z powiatu dobromilskiego 9, z pow. Mościskiego 25, z powiatu jaworowskiego 4. z powiatu gródeckiego 19 i z pow. lwowskiego 1.

Oprócz tego bardzo wiele koni zgłoszonych na wystawę nie dopuściła do miasta c. k. Żandarmerya z powodu draku paszportów, część zaś ze względów zdrowotnych nie bopuściła na wystawę komisya weterynaryjna.

Dnia 8. września odbyło się premiowanie. — Z funduszów c. k. Ministerstwa rolnictwa uzyskała Rada Oddziału przemyskiego, przeważnie dzięki staraniom swego prezesa ks. Adama Lubomirskiego 500 fl. gotówką, medale srebrne i bronzowe i dyplomy uznania. — W jaki sposób nagrody te użyte zostały, komitetowi wystawy nie jest wiadomem, albowiem delegaci c. k. komitetu chowu koni, mianowicie: Pp. Juliusz Bielski, Albert hr. Cetner, major Klastersky i weterynarz krajowy Littich uznali za stosowne, działać zupełnie bez porozumienia się z komitetem wystawy, utrzymując, że jako delegowanych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa do rozdawania premij z funduszów Ministerstwa, nie obchodzi ich wcale okręgowa wystawa, a nawet zaproszeni przez komitet wystawy, by wspólnie z nim rozdawali uroczyście przyznane nagrody, odmówili tego.

Z funduszów Oddziałowych przyznano na nagrody za ogiery i konie pociągowe — próbowane siłomierzem — 70 złr. medale srebrne i bronzowe i dyplomy uznania. Oprócz tego ofiarował na premie Prezes Oddziału jarosławskiego 10 złr. i jeden z członków Oddziału przemyskiego 100 złr.

Premie te zostały rozdane po stosownem przemówieniu uproszonego do tego Prezesa c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego JO. ks. Adama Sapiehę. — Wynik tego premiowania przedkłada komitet w odpisie protokołu Jury, tu załączonym. — Jury składali pp. hr. Salm, Frommel, Zbyszewski, Fryda, Studnicki i Dombrowski.

Wiceprezes dr. Pawlikowski zamknął wystawę dnia 8. września wieczór.

Przemyśl, dnia 28. września 1891.

Za komitet wystawy;

Bolesław Gurski. *Mieczysław Ritterschild.*
Zygmunt Madeyski.

Wynik premiowania koni użytkowych na Wystawie okręgowej z funduszu Oddziału przemyskiego i datku 110 złr. od dwu prywatnych ofiarodawców.

Przyznano nagrody za ogiery:

1. Wierzbieniec z Jarosławia za ogierka 1-letniego maści kasztanowatej po Gibronie 30 złr.
2. Jasiński Jan z Żurawicy, ogierek bułany 2-letni po Statner Arab 20 złr.
3. Michocki Iwan z Tuczęp, ogierek dereszowaty 1-letni, po Rolandzie z klaczy krajowej, 10 złr. i Medal srebrny.
4. Jakubik Ignacy z Pawłosiowa, ogierek kasztanowaty 2-letni po St. Hubert, 10 złr. i Medal srebrny.
5. Wardęga Stefan z Żurawicy, ogierek szpakowaty 1-letni po Lamparcie, 5 złr. i Medal bronzowy.
6. Kuc Maciej ze Strzelczysk, ogierek gniady 1-letni po Sapristi, 5 złr. i Medal bronzowy.
7. Fedak Adam z Poździacza nie mógł dostać premii za ogierka, bo nieznany rodowód.
8. Pan Adolf Ebenberger z Żurawicy, ogier szpakowaty 6-letni, licencyonowany po Neufwill i klaczy krajowej, dyplom honorowy i dla furmana 5 złr.
9. JO. książę Adam Sapieha z Krasiczyna, ogier szpakowaty Demon 2-letni po Neufwill i klaczy roboczej, dyplom honorowy i dla furmana 4 złr.
10. JW. hr. Łoś z Czyszek, ogier kary 4-letni po Szliku, dyplom honorowy i furmanowi 2 złr.
11. P. Jocz z Krzywczy, ogier kasztanowaty 6-letni po Neufwill z matki pół krwi arabskiej, dyplom honorowy i furmanowi 2 złr.

II. Kategorya. Konie pociągowe.

1. P. Popkiewicz z Radymna 25 złr.
2. P. Kojder Wincenty z Miżyńca 15 złr,
3. P. Broda Jan z Wiązownicy 10 złr. i Medal srebrny.
4. P. Szurda Jan z Miżyńca 5 złr. i Medal srebrny.

5. Dziuban Seńko z Pleszowic 5 złr. i Medal bronzowy.

6. JW. hr. Stefan Zamojski z Wysocka, dyplom honorowy i dla furmana 4 złr.

7. JO. książę Adam Lubomirski, dyplom honorowy i dla furmana 4 złr.

Juliusz Frommel — przewodniczący komisyi.
Leonard Dąbrowski — sekretarz komisyi.

Korespondencya.

Bolszowce dnia 6. października 1891.

Po przeczytaniu korespondencyi w „Rolniku" Nr. 13, dotyczącej prasy Bluntha, postanowiłem o tej sprawie parę słów napisać.

Prasa Bluntha pojawiła się w Galicyi, jeżeli się nie mylę u p. Czecza w Bierzanowie w r. 1883, wkrótce, bo w roku następnym w wielu innych miejscowościach. Z opisu umieszczonego w tygodnikach rolniczych bądź krajowych bądź zagranicznych a nawet i w kalendarzach można się było dowiedzieć, jeśli kto nie chciał w rzeczywistości sprawdzić o korzyściach, jakie to prasa Bluntha w gospodarstwie rolnem przedstawia. — To co pan Mikiewicz nam podał i wyliczył, jest dla mnie wskazówką, że pan M używał jej niedokładnie i może się pomylił w opisie, a może korektor źle poprawił w drukarni. — Zaznaczam więc najpierw, że regulowanie temperatury odwrotnie w tej prasie następuje jak pan M. podaje, to znaczy przez przyciskanie temperatura się zniża a rozpuszczenie ją wznosi, a jeżeli pan Mikiewicz robił tak jak pisał, ręczę że nie 15 centnarów ale całkowitą paszę słodzoną wywiózł na gnojarnię, dalej nigdy zgodzić się z panem Mikiewiczem bym niemógł w tem, ażeby przy sprzęcie na sucho koniczyny i siana traciło się połowę wartości pożywnej — złe to bardzo gospodarstwo, gdzie się tak dzieje. Niezgadzam się z tem również, ażeby w prasie Bluntha przyrządzona pasza mogła nam zastąpić siano i koniczynę.

Twierdzę, że wszelkie tryny rzepakowe, bobowe, grochowe i t. p. najmniej się w prasie Blunta zasłodzą a raczej zatęchną i zapleśnieją — by można buraki w gospodarstwie z kultury wysunąć a zastąpić innemi roślinami, jak mówi p. Mikiewicz, obficie obradzającemi za użyciem prasy Bluntha, żadnemu z panów gospodarzy bym tego eksperymentu nie radził — podobnież w zupełności przeczę, by można prasami Bluntha zastąpić doły Goffard'a — pasza, jaka wychodzi z dołu Goffard'a jest zawsze świeżą, aromatyczną*) i każdego czasu łatwą do wzięcia — koszta zaś są mało różniące się, bo jeden dół Goffard'a średniej wielkości potrzebowałby najmniej 5 pras Bluntha, — prawda że prasę Bluntha łatwo z miejsca na miejsce przenosić, co z dołem Gofarda trudno, lecz każdy mając taki dół, przeznaczony do tegoż koński ząb lub kukurudzę uprawia w rotacyi umyślnie ułożonej i tuż na polach obok dołu lub folwarczku położonych — co do szuwarów i trzciny, któreby się tak zasłodziły, ażeby mieć z takowych aż po 7·4 litra mleka dziennie, pozwolę sobie wątpić. Otóż samej prasie do zarzucenia nic nie miałbym, w gospodarstwie jest ona nie szkodliwą, jednak przy wprowadzeniu takowych proszę uważać, gdyż są tylko pomocne w wypadkach nadzwyczajnych i to z bardzo wielką starannością manipulując. Oddział gospodarski powiatu rohatyńskiego sprowadził również jedną taką prasę Bluntha; że nadeszła w późnej jesieni, prób nie robiono, wreszcie w tym roku sądzę, że nie było potrzeby jej używać, bo bardzo sprzyjającą porę mieliśmy przy sprzęcie koniczyny, siana i otawy.

Posucha i myszy są to klęski, które wszędzie w jednakowym stopniu wystąpiły. Zasiane oziminy, które bardzo tępo rosną a zeszłe usychają, są do połowy zniszczone. Koniczyny rzadko gdzie się utrzymały, co z tego wszystkiego będzie łatwo się domyśleć: drożyzna i golizna. Zbiór kartofli na ukończeniu — rezultat nie większy jak 60 korcy z morga, czyli 5 procent — ilość skrobii mniejsza jak innych lat i trudniejsze w gotowaniu. Gorzelnie już rozpoczynają swoją nową kampanię, lecz coś zaczynają mówić na ucho, że Wysoki Rząd zamierza podnieść podatek od wódki jeszcze 10 ct. na litrze, tak, że byłoby 45 i 55 ct.

Wolarnie przy gorzelniach są bez popytu, a przynajmniej za bardzo niską cenę mimo drogich kartofli, a więc o opasie na kartoflach mowy być nie może. — Woła taniej jak 26 złr. za 100 klgr. żywej wagi dostać niemożna, tu musimy sobie winę przypisać, bo przyzwyczailiśmy się do Moszków, Lejbów i t. p. przyjaciół, którzy poprostu handel wołowy w Galicyi zmonopolizowali i teraz dyktują śmiało warunki, bo wiedzą, że się nam niechce prowadzić opasu wołów na własny rachunek.

Wszyscy się interesujemy cukrownią w Tłumaczu, bo bo może to wpłynąć cokolwiek na nasze stosunki gospodarcze, — na razie musimy się wstrzymać z opinią — widzę że dyrektor p. Volter jest zachwycony warunkami, na jakie trafił zakładając cukrownię w Tłumaczu i wątpię, by się urzeczywistniły. O zbiorze przeciętnym z morga 340 centn. metr. buraków cukrowych mowy niema, mylnie został pan Volter poinformowany lub chce nas w błąd wprowadzić — przecież o ile wiem a wiem dokładnie, próby robione w Tłumaczu wykazały rezultat cokolwiek większy jak 250 centn. metr, zaś przeciętnie nie będzie w całym rejonie tłumackim na morgu po 200 centn. metr. Prawda, że zgłoszono się i zobowiązano uprawiać 1800 morgów, lecz zasiano tylko około 1600 a z tych prawie czwarta część została dla braku robotnika nieobrobioną całkowicie lub bardzo niedokładnie.

W. Cętar.

*) Nie zawsze jest ona tak aromatyczną, bo już mieliśmy sposobność wąchać goffardowską kwaszę wcale nie aromatycznie — chociaż nader przenikliwie — woniejącą. Przyp Red.

Wiadomości literackie.

Roczniki kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach III. Lwów. 1891.

Po dwuletniej przerwie pojawił się trzeci tom „Roczników krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach“, wydawnictwa, za mało rozpowszechnionego między rolnikami naszymi pomimo realnej wartości, jaką przedstawia. Oprócz wiadomości o Szkole, podających program szkoły, stan osobowy, kronikę jej i statystykę, mogących obznajomić czytającego z istotą szkoły jak najdokładniej, znachodzimy w „Rocznikach“ prace ciała nauczycielskiego, dające najlepszy obraz działalności tegoż. Ażeby dać przegląd obfitości właśnie niniejszego tomu, przytoczymy tytuły prac poszczególnych autorów.

Dr. Emil Godlewski, o którym redakcya „Roczników“ z żalem nadmienia, że opuścił Dublany, ponieważ został powołany na profesora Studyum rolniczego przy krakowskiej wszechnicy, zamieścił dwie prace: „Internaty przy francuskich wyższych szkołach rolniczych“ i „Stacya oceny nasion“ (jako sprawozdanie z czynności). Praca pierwsza jest wielkiej wagi właśnie dla Dublan, bo przedstawia przedmiotowo internaty francuskie, uważane przez zwolenników za wzór do naśladowania.

Dr. Stefan Jentys napisał oprócz „Wiadomości o szkole“ jeszcze pięć prac, z których pierwsza zatytułowana „Internat w Dublanach“ zwróconą jest wprost przeciwko zaprowadzeniu internatu w Dublanach i rozeszła się już we wielu egzemplarzach jako odbitka z „Roczników“, budząc żywe zajęcie się tą sprawą. Dalszą pracą dra Jentysa jest „Nowe gospodarstwo polowe na folwarku dublańskim“ wreszcie „Szkice rolnicze“ złożone z trzech prac, zatytułowanych: I. Nawozowe przetwory kostne; II. O nawożeniu zielonem na roli piaszczystej i III. Kainit jako nawóz.

Dyrektor szkół rolniczych dublańskich Władysław Lubomęski napisał rozprawę pod tytułem „Wyższa szkoła w Dublanach w obec Studyum rolniczego przy uniwersytecie Jagiellońskim“ i pracę „Nawozy zielone i sztuczne na jałowej glebie“.

Prof. Tomasz Rylski ogłosił spostrzeżenia swoje, zrobione podczas magdeburskiej wystawy rolniczej, pod tytułem „Narzędzia i machiny rolnicze na wystawie w Magdeburgu“.

Dr. Józef Olesków ogłosił „Kilka wyników badań nad zrastaniem się tkanek roślinnych“ zdradzających bystrego obserwatora budowy anatomicznej roślin i znawcę dotyczącej literatury. Szkoda, że opuścił Dublany, w których był asystentem przy laboratoryum botanicznem i suplentem do wykładu ogrodnictwa.

Spostrzeżenia meteorologiczne, zestawione przez pana Kazimierza Szulca, zakończają trzeci tom „Roczników“.

Jak widzimy, treść obfita i mogąca zająć każdego wykształconego rolnika — tem bardziej zaś powinna interesować byłych uczniów szkoły dublańskiej, chociaż z prawdziwym żalem podnieść musimy, że zdybywaliśmy już byłych Dublańczyków i to nawet takich, którzy obiecywali, że się od książki nie odstrychną, a którzy przecież nietylko nie wiedzieli o istnieniu jakichś „Roczników“ ale widocznie zarazili się nawet dziwną obojętnością w obec wszystkiego, co szerzyć może naukę. Nie dobry to objaw!

W. T.

Konkurs.

Dnia 1. listopada 1891 będzie obsadzoną posada gorzelnika w krajowej wzorowej gorzelni w Dublanach na czas bieżącej kampanii tj. do końca kwietnia 1892 r.

Ubiegający się o tę posadę, z którą połączone jest przy wolnem pomieszkaniu o jednym pokoju wynagrodzenie miesięczne po 100 złr. w. a. przez czas trwania kampanii, winni najpóźniej do 20. października 1891 wnieść wprost do Wydziału krajowego podania, poparte:

a) świadectwem z ukończonej szkoły średniej,
b) świadectwem z ukończonej szkoły gorzelniczej,
c) świadectwem odbytej praktyki gorzelniczej,
d) metryką chrztu i
e) świadectwem moralności.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 30. września 1891.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 9. października 1891.

Popyt nieco ożywiony, ceny się podnoszą.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	10·20	do	10·70
„ na termina	—·—	„	—·—
Żyto gotowe	8·50	„	9·25
„ na termina	—·—	„	—·—
Owies obroczny	7·—	„	7·30
„ na termina	6·50	„	6·80
Jęczmień	6·50	„	7·20
Rzepak	12·75	„	13·75
Groch	6·—	„	8·50
Wyka	5·—	„	5·20
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	6·25	„	6·75

Chmiel za 56 kilo	. . . . .	40·— do 50·—	
Koniczyna czerwona	. . . .	40 — „ 50·—	
Koniczyna biała	. . . . . .	—·— „ —·—	
Koniczyna szwedzka	. . .	—·— „ —·—	
Spirytus za 10 000 lt. prct.	loco st. kol. got.	19·— „ 19·25	
	na termina .	16·50 „ 17·—	

Bank rolniczy we Lwowie sprzedaje owies obroczny w każdej ilości tak w magazynie swym obok dworca kolejowego Karola Ludwika jak i w mieście, również przyjmuje zamówienia na nową kukurudzę na termina zimowe.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.